

964  
23<sup>o</sup> kwietnia 1874

Kochana Mamma

Musię Mammai doniesi<sup>ć</sup> że wczoraj pierwszy raz pojechałam na spacer i że mi się bardzo udało. Druga wiadomość dotycząca mojej osoby że mogę trochę jeść, i że mi dotychczas nie zchoruję i nie sprawa wszytkich niemiłych skutków jakie bywały dotychczas. Czy to na długo, czy na dobre, tego niewiem. Jasno mi że na tydzień!



Co do mnie, jak tylko do pojedyn  
wsiodłam, zacząłam myśleć o  
wakacjach i o Poznaniu. Wistota  
je gdyby mi się to polepszenie  
chciało utrzymać, i utwierdzić,  
czemby bym nie miała jechać.

Ale to moje szalone myśli, bo  
mi już tyle razy było lepiej i  
znów gony, i nicma jeszcze  
czego o tak dalekich rzeczach  
myśleć...

Myślę o Mamie podroży do Warszawy  
i boję się że będzie ona dla Mamę  
bardzo przykrym. Seregolinij w nie-  
bytności w Augusta w którego

i z kim była by Mama miała  
przyjemności mieszkać gdyby  
tam był. - Ale ten patac blę-  
kitny z p<sup>is</sup> Monroyowej, to brzdzi  
Mamie strasznie boliśnie.

Biedra P<sup>is</sup> Stasiowa przy naszej,  
i podobno ledwo z stolka wstać może  
taka ciępiawa... Marynia L. w  
okropnym stanie, który grozi obła-  
kaniem, a jej mąż dziwa się jak  
niegdys P. Brzozowski. - A w dodatku  
podobno worysny na worytkach  
się gniewają i wygodują - Wory-  
stko sozem się wesole. Smutno  
tam Mamie będzie...



Jas' dzis' ma wyjechać do Poznania  
ale niewiem kiedy dojedzie  
tam smutwem ptostwa, bo  
jij się będzie miał kłopotu  
o sieniara...

Wanda tu przyjechała no kilka  
tygodni, jej przytomności bardzo  
dla dzieci dobra, rozwesela ich,  
przy stole, trochę więcej smaku  
i sypia i nowym myśli i  
rozmow. -

Kochano Mammusiu we  
Mammie i Stopy całej. Anusiu  
całym sercem sciskam i jej wese  
pozdrowiam najserdeczniej. i jej dziękuję  
sciskam najserdeczniej -